

DZIAŁ INFORMACYJNY

Sprawozdania

1. DOROCZNE SPOTKANIE SEKCJI PATRYSTYCZNEJ - WŁOCŁAWEK 1986

W dniach 3-4 września 1986 r. odbyło się w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku doroczne spotkanie członków Sekcji Patrystycznej. Rozpoczęło się ono Mszą św. koncelebrowaną w kaplicy seminaryjnej pod przewodnictwem J. E. ks. bpa dra Romana Andrzejewskiego, sufragana włocławskiego, który również wygłosił homilię. W sali obrad powitał przybyłych gości miejscowy Ordynariusz J. E. ks. bp dr Jan Zaręba, który wyraził radość z odbywającego się na terenie jego diecezji spotkania patrologów polskich i przypomniał konieczność ciągłego sięgania do źródeł Objawienia, wyrażonego również w Tradycji.

Otwarcia samych obrad dokonał prezes Sekcji Patrystycznej ks. dr Bogdan Czesz, który w słowie wstępnym oświadczył, że celem tegorocznego spotkania jest głębsze zrozumienie tajemnicy Eucharystii w świetle pism Ojców Kościoła jako świadków wiary. Witając przybyłych wyraził radość z ponownego spotkania zaznaczając, że jest ona jednak przyćmiona śmiercią ks. dra Andrzeja Bobera, który był zawsze spiritus movens wszystkich sympozjów patrystycznych. Mówiąc o nieodżałowanej pamięci zmarłym nestorze polskiej patrystyki poinformował zebranych, że materiały pozostawione przez niego zostały zabezpieczone, a pieczę nad nimi przejął ks. dr H. Pietras SJ, który po ukończeniu studiów patrystycznych w Rzymie powrócił już do kraju. Prezes skierował następnie swoje słowa do Gospodarzy. Wyraził radość, że obrady patrystyczne odbywają się w prastarej diecezji, złożył podziękowanie za umożliwienie ich zorganizowania oraz w imieniu wszystkich zebranych życzył Księżom Biskupom jak największego rozkwitu życia eucharystycznego wśród wiernych diecezji.

Pierwszej przedpołudniowej sesji przewodniczył ks. doc. dr hab. Marek Starowieyski. Referat wiódący, od którego rozpoczęto obrady, pt. "Uwarunkowania i kierunki rozwoju nauki o Eucharystii w starożytności" opracował J. E. ks. bp doc. dr hab. Edward Ozorowski. Ponieważ jednak

nie mógł osobiście przybyć na spotkanie, tekst referatu został odczytany przez p. doc. J. Wojtczaka. Zagadnienie Eucharystii uka-
zał referent w aspekcie rozwojowym, wykazując, że korzenie nauki
o niej tkwią już w tradycji żydowskiej, na co m. in. wskazują ta-
kie pojęcia i słownictwo, jak "Przymierze", "Ofiara", "wziąć kie-
lich", "spożywać Paschę" i inne. Treści chrześcijańskie, wyrażane
początkowo na sposób żydowski, przyjmują na przełomie I i II helleń-
ską szatę słowną i pojęciową. W ten sposób ziarno semickie zaczęło
kiełkować, wzrastać i przynosić nawet obfite owoce w środowisku hel-
leńskim. Naukę o Eucharystii kształtowały również różnego rodzaju
nurdy teologiczne, szczególnie aleksandryjski i antiocheński oraz
spory chrystologiczne. Na sposób jej pojmowania i przeżywania wpły-
wały także różnice mentalności poszczególnych ludów i Kńciołów.
W związku z tym pojawiły się nawet pewne rozbieżności pod tym wzglę-
dem pomiędzy Wschodem a Zachodem. Niezależnie jednak od nurtów teo-
logicznych, mentalności czy tradycji, podstawą wejścia w tajemnicę
Eucharystii jest zawsze wiara, a także pozostawanie w łączności ze
wspólnotą. Eucharystia bowiem posiada charakter eklezjalny. Mimo,
iż nie ze wszystkimi stwierdzeniami i sformułowaniami referatu słu-
chacze się zgadzali, z powodu nieobecności jego autora nie można
było podjąć dyskusji.

Kolejnym punktem programu był komunikat s. mgr Małgorzaty
Borkowskiej pt. "R o i a E u c h a r y s t i i w w a l c e
z z a t a n e m u O j c ó w P u s t y n i". Na wstępie stwier-
dziła, że rola Eucharystii wśród mnichów pustynnych nie jest jeszcze
dostatecznie wyjaśniona z powodu milczenia źródeł. Na podstawie
dostępnych materiałów autorka starała się wykazać, że przynajmniej
w niektórych środowiskach monastycznych wysoko sobie ceniono Eucha-
rystię, ale traktowano ją nieco jednostronnie; nie tyle jako zbawczą
Ofiarę Chrystusa, ile jako tarczę obronną przeciw pokusom szatańskim
lub też jako nagrodę za wytrwałość na drodze życia ascetycznego.
Dyskusja po komunikacie wniosła też kilka pozytywnych spostrzeżeń
na temat przeżywania Eucharystii przez współczesnych chrześcijan.

Sesja popołudniowa, której przewodniczył ks. dr St. Longosz,
rozpoczęła się od wykładu dr Bożeny Wronikowskiej /KUL/ na temat:
"N o w e s p o j r z e n i e n a p r a c ę J. B i l o z e w -
s k i e g o " E u c h a r y s t i a w ś w i e t l e n a j d a w -
n i e j s z y c h p o m n i k ó w". Zaraz na wstępie prelegentka

stwierdziła, że praca J. Bilczewskiego, wydana w 1898 r. choć nadal bywa uwzględniana w publikacjach naukowych zawiera w niektórych przypadkach informacje przestarzałe i nieścisłe. Przykładem tego może być fakt, że J. Bilczewski uważał wszystkie malowidła katakumbowe przedstawiające ucztę, kosz z chlebami czy ryby, za symbole Eucharystii, przy czym tego rodzaju ilustracje traktował jako skutki katechezy pierwotnego Kościoła. Zdaniem p. Wronikowskiej tylko niektóre z tych malowideł można odnieść wprost do Eucharystii, np. rozmnożenia chleba przez Chrystusa, inne zaś mogą mieć bardzo luźny związek z Eucharystią lub też zawierać zupełnie inną treść. Nie ma też, utrzymywała, ścisłego związku między oficjalnym nauczaniem Kościoła a malarstwem, gdyż to ostatnie rozwijało się raczej niezależnie od nauczania czy postawy hierarchii Kościoła, zajmującej w owym czasie raczej negatywne stanowisko wobec prób plastycznego przedstawiania treści teologicznych z obawy przed pogańską interpretacją. Całość swego wystąpienia ilustrowała odpowiednio dobranymi przezroczami.

Bezpośrednio po tym referacie p. prof. dr hab. J. Filarska przedstawiła komunikat p. t. "T y p y E u c h a r y s t i i w i - k o n o g r a f i i I V w i e k u". Ze względu na ograniczoność czasu prelegentka ukazała tylko niektóre typy Eucharystii, jak: Pasterz, owca, ryba, ofiara Abła, winne grono, przy czym wyjaśniła, że zakres znaczeniowy terminów: typ, alegoria, figura, jest w pismach Ojców Kościoła bardzo zróżnicowany i pojęcia te były niekiedy używane zamiennie.

Po komunikacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja nad obydwoma prelekcjami podczas której zakwestionowano m. in. w ogóle sens krytykowania 100 lat temu wydanej publikacji. Szczególnie wystąpienie jednej z uczestniczek groziło wyjściem poza konwencje dyskusji naukowych, do czego wszakże nie doszło dzięki umiejętnej interwencji ks. St. Longosza.

Wieczorem odbyła się sesja poświęcona dydaktyce patrologii oraz aktualnym sprawom Sekcji; obradom przewodniczył ks. dr B. Częsz. Nadal zastanawiano się nad sposobem wykładania patrologii, nad jej miejscem w programie studiów teologicznych oraz przedstawiano różne propozycje. W części sprawozdawczej zgłoszono tematy prac magisterskich i licencjackich z patrologii opracowanych w 1985/86 r. w takich ośrodkach naukowych, jak: KUL, ATK, PAT, Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu oraz WSD Warszawa, Lublin, Gniezno, Tuchów,

Katowice, Włocławek, Tarnów. Poinformowano o mających się wkrótce odbyć sympozjach: Kongresie Augustyńskim w Rzymie, Kongresie Patrystycznym w Oksfordzie, Kongresie Archeologicznym w Lyonie, Sympozjum Augustyńskim na ATK /1 XII 1986/ i na KUL-u /24-25 IV 1987/. Podano informacje o zaplanowanych publikacjach z dziedziny patrystycznej w wydawnictwach: PSP, Vox Patrum, SACH, Znak, Księgarnia św. Jacka, Wydawnictwo Naukowe KUL, Pax. Wreszcie ustalono, że następne doroczne spotkanie Sekcji Patrystycznej odbędzie się 15-16 września 1987 r. w Pelplinie.

Drugi dzień obrad rozpoczął się od Mszy św. koncelebrowanej w intencji śp. O. Andrzeja Bobera, której przewodniczył jego kolega ze studiów ks. dr Sz. Pieszczoł, a homilię wygłosił jego przyjaciel ks. doc. dr hab. W. Kania /jej tekst na końcu sprawozdania/.

Tematyczną kontynuacją liturgii była pierwsza tego dnia prelekcja wygłoszona przez ks. dra St. Longosza pt. "O j c i e c A n d r z e j B o b e r j a k o p a t r o l o g i f i l o l o g", którą podczas dyskusji uzupełniono nowymi szczegółami.

Ostatniej sesji przewodniczył ks. doc. dr hab. E. Staniek. Przed wysłuchaniem kolejnej prelekcji odczytano telegram nadesłany przez przewodniczącego Komisji Episkopatu do Spraw Nauki Katolickiej J. E. ks. kard. Franciszka Macharskiego. Następnie ks. dr Tomasz Kaczmarek w wykładzie pt. "T a j e m n i c a k i e l i c h a P a ń s k i e g o w e d ł u g 63 l i s t u ś w. C y p r i a - n a" przedstawił argumentację biskupa Kartaginy za używaniem wina podczas sprawowania Eucharystii, skierowanego przeciw błędowi akwarian. Z kolei ks. doc. dr hab. Fr. Drączkowski przedstawił komunikat pt. "T e r m i n "e u c h a r i s t i a" w p i s m a c h K l e m e n s a A l e k s a n d r y j s k i e g o", który był niejako podsumowaniem rozważań nad tajemnicą o Eucharystii. Prelegent wskazując na wieloznaczność tego terminu w pismach wielkiego Aleksandryjczyka zaakcentował moment dziękczynienia: Eucharystia według tegoż teologia to przede wszystkim dziękczynienie.

W wolnych wnioskach kończącego się sympozjum dyskutowano nad ratowaniem i wydawaniem niektórych pism zmarłych patrologów oraz nad zabezpieczaniem materiałów czy rękopisów przed zaginięciem. Poinformowano, że problem ten rozważy szczegółowo zarząd Sekcji Patrystycznej. Zamknięcia spotkania członków Sekcji Patrystycznej dokonał ks. dr Bogdan Czesz dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu obrad.

Ks. Józef Grzywaczewski - Siedlce

HOMILIA

Wygłoszona w kaplicy Seminarium Duchownego we Włocławku podczas Mszy św. koncelebrowanej 4 września 1986 r. przez uczestników dorocznego spotkania Sekcji Patrystycznej za spokój duszy śp. Andrzeja Bobera SJ

"Kto żyje i wierzy we mnie,
nie umrze na wieki" /J 11, 26/.

Nie tak dawno zmarł znany pisarz francuski Camus. Dzienniki paryskie ogłosiły zaraz: "Camus nie żyje". Ale wnet potem na ulicach Paryża pojawił się napis: "To nieprawda, że Camus umarł - Camus żyje".

Najmilsii! Podobne słowa można odnieść do śp. ks. prof. Andrzeja Bobera: "To nieprawda, że on umarł - on żyje".

Zgromadziliśmy się tutaj, aby uczcić jego pamięć i pomodlić się w jego intencji. On patrzy na nas, widzi, jak się modlimy. Żyje i jest pewny bezgranicznego szczęścia, o jakim pisze św. Paweł, "Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie pojęło, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują" /1 Kor 2, 9/. Jest szczęśliwszy od nas, bo my dopiero dążymy do ostatecznego celu, dla którego nas Bóg powołał do życia, i nie wiemy, czy w tym dążeniu wytrwamy. I gdybyśmy go zapytali, czy wróciłby tutaj, zapewne powiedziałaby, że już by na ten padół też wrócić nie chciał.

Ks. Andrzej żyje. Żyje nie tylko w naszej pamięci. Nie o taką zresztą nieśmiertelność nam chodzi, o jakiej mówił Diderot - o nieśmiertelność w pamięci. Ani nie o nieśmiertelność w dziełach, o czym marzył pogański poeta, gdy pisał: "Exegi monumentum aere perennius"¹. My jesteśmy chrześcijanami i gdy mówimy o nieśmiertelności, mamy na myśli osobę i jej życie na-wieki. Taką nieśmiertelność przyrzekł Pan Jezus, gdy powiedział: "Kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki" /J 11, 26/.

Ks. Andrzej - jak mówił wczoraj ks. biskup Ordynariusz Jan Zaręba o św. Pawle i ks. biskup Roman Andrzejewski o św. Grzegorzcu Wielkim - na wszystko patrzył oczyma wiary, w świetle wiary wszystko oceniał, prawdy wiary studiował i drugim przekazywał, wierze życiem swym świadczył.

Tę wiarę wyniósł zapewne z rodzinnego domu. Musiał on tchnąć niezwykłą religijnością, skoro Andrzej jako młodzieniec usłyszał i poszedł za głosem Pana: "Pójdź za mną" /Lk 18, 22/. Wiarą kierowany wcześniej zaciągnął się pod sztandar wielkiego Ignacego, czyli tego zakonu, który wydał u nas takich ludzi, jak: św. Stanisław Kostka, św. Andrzej Bobola, sługa Boży Piotr Skarga, księża: Wujek, Grodziecki, Ledóchowski, Beyzym, i wielu innych. Temu zakonowi był wierny całe życie. Jak go kochał, świadczy fakt, że 70 artykułów jemu poświęcił² - na temat jego historii, wkładu w nabożeństwo do

1 Horatius, Carmina III 30.

2 Por. S. Longosz, Wykaz drukowanych prac o. Andrzeja Bobera SJ, "Vox Patrum" 4/1984/ z. 6-7, 21-39.

Najśw. Serca Jezusowego i Miłosierdzia Bożego, udziału w misjach, w rozwój nauki. Na pewno był przekonany, jak prawdziwe są słowa św. Jana Złotoustego o wzniosłości zakonnego powołania, gdy w jego rozprawie "Porównanie króla z mnichem" czytał: "Mnich przewyższa króla. Król bowiem, choć panuje nad krajami, często sam tkwi w niewoli namiętności - mnich natomiast jest wolny, ponieważ poskromił swe złe skłonności; król rozdaje złoto, dlatego nie pójdą do niego cierpiący - udadzą się zaś do mnicha, bo na jego prośbę Bóg często cofa doświadczenie; śmierć dla króla jest straszna, bo z nią kończy się jego dočasne szczęście - dla mnicha jest niczym, bo on wyrzekł się wszystkiego, co przemijające; a czy można porównać króla z mnichem po śmierci, za wierną służbę idącym do Boga po nagrodę"³

Dziękni wierze usłyszal też młody Andrzej wezwanie Pana do posługi kapiąńskiej: "Miłujesz mnie? Jeśli mnie miłujesz, paś owce moje" /J 21, 17/. Jako kapłan całe życie paś owce, gorliwie spełniając nakaz Chrystusa: "Idźcie i nauczajcie" /Mt 28, 19/. Głosił Ewangelię słowem żywym i pisanym. Kto by zliczył jego homilie i kazania, konferencje i rekolekcje, odczyty i wykłady? Gdy przeglądamy wykaz jego prac drukowanych, stajemy oszołomieni na widok, ile ten profesor potrafił wygłosić i napisać w jednym życiu, w ilu uczelniach wykładał, do ilu naukowych towarzystw należał, ilu pracami kierował. A przecież to wszystko czynił z pobudek wiary dla uszlachetnienia i pouczenia ludzi pomny na słowa św. Grzegorza z Nazjanzu: "Kapłan ma duszę uskrzydlić, oderwać od świata i obraz Boży albo istniejącą pielęgnować, albo znikający podtrzymać, albo rozplynięty odnowić i Chrystusa wprowadzić na mieszkanie do serc przez Ducha Świętego"⁴.

Wiara była źródłem jego entuzjazmu w nauczaniu, dodawała mu siłę, budziła radość - tę radość, którą tak podkreśla św. Augustyn, pisząc, że głosiciel Bożego słowa winien swe zadanie spełniać z radością - "ut quisque gaudens catechizet"⁵.

Godne jest uwagi, że ks. Andrzej uczył zawsze tak, jak uczyć każe Kościół, bo i wierzył, jak każe wierzyć Kościół. Nie było w jego nauczaniu żadnych dewiacji, jego nauka była czystym, niczym nie zmaconym źródłem, wypływała z interpretowanego przez Kościół Pisma św., zgodna z najstarszą chrześcijańską Tradycją. Weźmy - dla ilustracji - choćby jeden przykład. Na patrystycznym sympozjum, jakie miało miejsce przed kilku laty w Tarnowie - a tematem jego była modlitwa - ks. Bober w referacie wstępnym tak mówił: "Dziś stawia się pytania nie w kołach dalekich od chrześcijaństwa, ale wśród teologów, w czasopiśmie katolickich /na Zachodzie/, w publikacjach - czy modlitwa ma w ogóle jakiś sens? Dyskutuje się mniej o metodach modlitwy, nie analizuje się jej podziałów, systemów, uwarunkowań - ale docieka się samej racji jej bytu"⁶. Mając przed oczyma dzisiejszy chaos w tej dziedzinie każe ks. Andrzej zanurzyć się w Pisma Ojców. W szczególności przypomina teologom nie "sitzende" lecz "kniende Theologie". Był też ks. Bober dla drugich zycziwy i usłużny. Chętnie

3 Porównanie króla z mnichem /parafraza/, PSP 13, 186-191.

4 Oratio II 22, PG 35, 432.

5 De catechizandis rudibus 2, 4, PL 40, 312, POK 10, 6.

6 Modlitwa patrystyczna. Przegląd bibliograficzno-krytyczny, TST 8/1981/ 77.

innym pomagał, cieszył się z ich sukcesów - jego wiara była "czynna przez miłość" /Ga 5, 6/.

Ks. Andrzej na wiarę patrzył jak na drogocenną perłę. Św. Jan Złotousty pisze, że w oczach starożytnych perły powstawały z kropel morskiej wody, prześwieconych przez spadającą z nieba błyskawicę. Św. Efreem widział w perłach wiarę jako dar nieba, jako łaskę, której nie można nabyć ludzkimi środkami, aczkolwiek wymaga ona współpracy - cierpliwości, umartwienia, pokory. Zdobyć perłę mogą łowcy ubodzy i nadzy, którzy zanurzywszy się w wodzie /chrztu/ wychodzą z niej przybrani w królewską szatę i koronę. Łowienie pereł jest żywym obrazem apostołstwa. Samo słowo "apostoł" /syr. szlich - wyzuty, nagi, posłany/ oznacza ubogiego, nagiego, posłanego - apostoła. Ks. Andrzej był takim łowcą pereł - apostołował, szerzył wiarę swym zakonnym życiem i nauką.

Strzegł swej wiary do końca - także w cierpieniu i w chorobie, którą przyjmował z poddaniem się woli Bożej. Za tę właśnie wiarę usłyszał słowa: "Dobrze, słuگو dobry i wierny, wejdź do wesela twego Pana!" /Mt 25, 21/.

Zakończmy słowami św. Ambrożego, jakie wypowiedział po zgonie swego brata Satyra: "Kochany bracie, po raz ostatni pozdrawiam cię wobec ludu, głosząc pokój, składam pocałunek. Przejdź do owego wspólnego wszystkim i przez wszystkich upragnionego domu⁷. Wyprowadziłeś nas do wieczności, która kiedyś zamknie nas wszystkich w swoim łonie. Tobie, wszechmocny Boże, polecamy duszę ks. Andrzeja, Tobie składamy tę ofiarę - przyjmij łaskawie i pogodnie ten dar braterski. Amen.

Ks. Wojciech Kania - Tarnów

2. SPOTKANIE SEKCJI FILOLOGICZNEJ - BIAŁYSTOK 1986

Z inicjatywy Sekcji Filologicznej przy Komisji Episkopatu do Spraw Nauki Katolickiej odbyło się 10 września 1986 r. w Białymstoku doroczne spotkanie wykładowców języka łacińskiego i greckiego w Wyższych Seminariach Duchownych. Uczestnicy spotkania doznali niezwykle życzliwości zarówno ze strony władz seminaryjnych, zwłaszcza ks. wicerektora mgra Mieczysława Świdzinińskiego, jak i miejscowych profesorów. Spotkanie rozpoczęło się od uroczystej mszy św. koncelebrowanej w języku łacińskim pod przewodnictwem

7 O życiu brata Satyra I 78, POK 21, 137.